Należytość poczt. opłacono gotówką. CENA 20 GR.
Nr. 4. Kraków, 20 stycznia 1935 r. Rok XI.

DZWON NIEDZIELNY



„Przylecieli aniołkowie, jak ptaszęta z nieba..." — obraz chińskiego malarza Łukasza Tchenga (czytaj Czeń'a). Klisza jest własnością „Misyj Katolickich" — Kraków, ul. Kopernika 26.

O nowe drogi dla nowego człowieka

Słyszymy z różnych stron rozmaite pytania, zarzuty i życzenia. — Czem jest i czem chce być Akcja Katolicka? Jaki jest jej stosunek do kwestji społecznej? Czy jest ona ruchem „wprawo", czy „wlewo"? — Jedni wytaczają określone życzenie, by stała się ona tamą dla nowych prądów, tamą za którą może gromadzić się muł przestarzałych pojęć i krzywd społecznych. Drudzy, naodwrót, widząc postęp tylko w burzeniu i w przekazywaniu koncesji na wyzysk z jednych rąk do drugich, zarzucają obozowi katolickiemu zacofanie, sprzymierzanie się z klasą posiadającą i rządzącą. Głównym więc nastrojem, wśród którego rodzi się i nabiera sił nowy ruch katolicki, jest atmosfera nieufności z jednej strony, lekceważenia — z drugiej, a, wogóle — *niezrozumienia*. Musimy przeto jaknajczęściej i jaknajjaśniej wypowiadać swoje wyznanie wiary społecznej, i to nie w sposób akademicki, wielce uczony i zawiły;, nie odwoływać się co chwila do haseł ogólnych i rozważań teoretycznych o prawach i obowiązkach „człowieka w oderwaniu", tylko wprost przemawiać do tej oto publiczności o tym oto — człowieku, rolniku, robotniku, rękodzielniku, pracowniku umysłowym i t. p., oraz określić, jak zapatrujemy się na prawa i obowiązki jego, jako członka swojej grupy społecznej i państwa.

Przedewszystkiem musimy odpowiedzieć tym, o których mowa — na początku artykułu: — trudno, porządku dawnego utrzymać się nieda, bowiem idzie człowiek nowy, dla którego potrzeba nowych dróg. „Człowiek nowy" to znaczy taki, dla którego *wiara bez uczynków — jest martwą*, co zresztą zgadza się w zupełności z nauką Chrystusa w wykładzie św. Ap. Pawła. A z tego wynikają konsekwencje daleko idące: nie da się, naprzykład, utrzymać dawnego tradycyjnego rozdziału między człowiekiem w kościele i poza nim, między tym co ma różaniec w dłoni a tym co go schował do kieszeni. Nie można też być poprawnym w osobistych stosunkach do pojedyńczych ludzi i zarazem — głuchym na krzywdy i ujarzmienia całych stanów, zawodów i grup społecznych. Nie wolno katolikowi wyciągać zysków nie pracując osobiście, nie troszcząc się o potrzeby cielesne i duchowe swych podwładnych. Innemi słowy — stanowisko społeczne lub posiadanie kapitału nakłada na człowieka obowiązki szczególne i odpowiedzialne, których zaniedbanie winno pociągać za sobą utratę wyjątkowych praw. A przeto encykliki t. zw. „społeczne" („Rerum novarum" i „Quadragesino anno") wychodzą z założenia, że moralność chrześcijańska, obowiązująca jednostkę, winna temsamem obowiązywać i całe grupy społeczne lub państwowe, w przeciwnym bowiem wypadku wiara nasza byłaby martwą i obłudną. Człowiek nowy, wychowany w duchu encyklik, nie uznaje osobnej moralności dla kruchty, a osobnej — dla ławek kolatorskich; pycha bogatych i fałszywa pokora ubogich („jestem biedny, więc wolno mi kraść") są mu jednakowo odrażające i obce, a natomiast jest mu właściwą — godność człowieka odkupionego. Świat przedwojenny (t. zw. „liberalny") uważał, że prawo własności jest nietykalnem bez względu na sposób, w jaki dana własność jest zasilaną, a państwo nie ma prawa do tego się wtrącać, chyba w wypadku gdy głośno wołają policjanta... Otóż uważamy, że jeżeli państwo ma słuszne prawo pozbawiać człowieka, w wypadkach konieczności, o wiele bardziej świętych jego praw do wolności lub nawet życia (skazując zbrodniarza,) tembardziej ma obowiązek regulować korzystanie z własności i ograniczać je, o ile prawo własności jest nadużywanem. Zresztą, powojenne ustawy ochrony lokatorów, drobnych dzierżawców i t. p. dowodzą, że samo życie domaga się zmiany poglądu na własność prywatną i nie czeka na zakończenie naszych dyskusji.

Zapytają nas atoli — czem różnimy się od socjalistów? Czy nie występujemy jak oni, przeciw własności prywatnej? Otóż, socjaliści dążą do skasowania własności prywatnej i do zastąpienia jej własnością wspólną, państwową, co jest sprzecznem z samą naturą człowieka, która domaga się własności osobistej, jako owocu pracy jednostki. Niektórzy słynni ekonomiści katoliccy nazywają socjalizm *„gestem rozpaczy":* masy pracujące z *rozpaczy* zaczęły żądać własności wspólnej, bo przekonały się, że nie są w stanie zdobyć prywatnej. Własność, jednak, wspólna nikogo zadowolnić nie może, a do tego — jest złudzeniem, bo używają jej zawsze jednostki silniejsze, wysocy urzędnicy państwowi, jak to dzieje się w Rosji sowieckiej. Skasowanie własności prywatnej jest wystawieniem całego majątku państwa na rabunek przygodnych karjerowiczów i systemem rozpychania się łokciami, wzajemnego pożerania się jednostek bez troski o jutro. A przeto, dążeniem społeczników katolickich jest sprawiedliwe wynagrodzenie i podział pracy, który każdemu człowiekowi pracującemu może zapewnić zdobycie skromnej własności, jak to było w Średniowieczu. Niejeden zapyta: czy to jest możliwem? Odpowiemy na to zapytaniem: a co się robi, by choć trochę zbliżyć się do tego ideału? Społeczeństwo dzisiejsze pod pretekstem kryzysu wszędzie zmniejsza ilość pracowników, czyni t. zw. „redukcje", lecz bynajmniej nie w celu zmniejszenia wydatków ogólnych, tylko — dla powiększenia zarobków mniejszości pozostającej przy warsztatach. Szczególnie widzi się to w instytucjach i przedsiębiorstwach, które mają pracowników umysłowych: ogłasza się „redukcje", by wyrzucać ludzi na bruk i dzielić się ich zarobkiem, jeden zajmuje kilka posad i t. p., a w niektórych wypadkach wydala się jednych, by przyjmować drugich, protegowanych. Oprócz tego, pomimo osławionych „ciężkich czasów" ludzie na kierowniczych stanowiskach przedsiębiorstw prywatnych pobierają tysiące miesięcznie i przemieniają się w kapitalistów.

Piętnujemy to jako nadużycia i działalność antyspołeczną oraz uważamy, że państwo nowoczesne jest powołanem do obrony słabych przed wyzyskiem i uciskiem ze strony silniejszych, przebieglejszych i niesumiennych. Nowy człowiek potrzebuje nowego porządku społecznego, opartego na sprawiedliwości. I tylko taka polityka jest polityką we właściwem znaczeniu tego słowa. Reszta, t. j. intrygi około żerowisk partyjnych, kłótnie o szyldy firmowe, nadużywanie imion ludzi popularnych i t. p. matactwa, jest *bójką o koryto*, i niczem więcej.

S. Radziwanowski.

Na Niedzielę drugą po Trzech Królach.

EWANGELJA Jan II. 1—11.

Onego czasu: Były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej: a była tam matka Jezusowa. Wezwany też był i Jezus, i uczniowie Jego na gody. A gdy zabrakło wina, rzekła matka Jezusa do niego: Wina nie mają. I rzekł jej Jezus: Co mnie i tobie, niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła matka jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągwi kamiennych dla oczyszczenia Żydowskiego postawionych, biorących w siebie każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: Czerpajcie teraz, i zanieście przełożonemu wesela. I zanieśli. A gdy skosztował przełożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział skądby było, lecz słudzy

wiedzieli, którzy wodę czerpali: woła oblubieńca przełożony wesela, i rzecze mu: Każdy człowiek wpierw stawia wino dobre: a gdy się napiją, wtedy to, które jest gorsze. A ty dobre wino zachowałeś aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej: i okazał chwałę swą, i uwierzyli weń uczniowie jego.

„Cokolwiek wam rzecze, czyńcie". Posłuszeństwo woli Bożej jest obowiązkiem stworzenia wobec Stwórcy, chodzenie zaś drogami poza Bogiem jest z ojca djabła. (Jan 8, 44.) Boga dziś nie widzimy, to będzie dopiero zapłatą; na ziemi okiem, którem Boga obejmujemy, uchem, którem słyszymy Jego wolę, jest wiara. „Sprawiedliwy mój z wiary żyje". Żyd. 10, 38. Można posiadać wszelkie dary natury, być przez nie miłym w oczach świata, a gdy się nie ma wiary i piękności duszy, jaką daje łaska, jest się jak dzban który zwierzchu jest czysty i bardzo czysty, wewnątrz zaś brudny i odrażający w oczach Bożych. Nie mówmy: to przesada, duch świata zwłaszcza w dzisiejszych czasach jest inny, takie patrzenie nie jest postępowe. Postępu wiara nie hamuje i właśnie wiara wskazuje wyżyny, jakich nawet nie dojrzy świat: „Bądźcież wy tedy doskonali, jako i ojciec wasz niebieski doskonałym jest". Mat. 5, 48. Jeżeli jednak świat nazywa postępowem, modnem, to, co sprzeciwia się Bogu, którego wola jedynie jest normą dobrego, to chciejmy być niemodnymi, niepostępowymi, bo inaczej mimo naszych dobrych zalet zginiemy na wieki. Nam nie wolno chować się z naszemi przekonaniami do najskrytszej komórki naszej duszy, a nazewnątrz przywdziewać modną postępową szatę (czytaj pogańską).

Jeden z naszych Książąt Kościoła żądał, by nasz katolicyzm był więcej radykalnym; nie wolno nam się cofać z katolickich zasad, lub wycofać z placówek, z których te zasady mamy rozszerzać dla źle pojętej miłej zgody (czytaj: wygody i lenistwa), lub pod naciskiem wrogów Chrystusa. — Jeżeli nam nie wolno naśladować wrogów Boga w niegodziwych środkach walki, to nasza gorliwość nie powinna być mniejsza, owszem większa. Oni walczą nad zburzeniem, my nad budowaniem królestwa Bożego na ziemi. W praktyce — niestety! idziemy w tyle za wrogami Boga i dopiero opanowane przez nich tereny działania wyrywamy im z trudem, gdy nam zaczyna się już pod nogami wszystko walić. Powiedział jeden z działaczy katolickich: katolicy spóźniają się zawsze o sto lat. P. Jezus wskazując na zapobiegliwość synów tego świata, chciałby takimi mieć swych wyznawców: „synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości". Łuk. 16, 8.

Przypatrzmy się sprawiedliwości światowej w Piłacie. Był mężem obdarzonym wysokiemi zaletami; uczciwością, wiernością w urzędowaniu zdobył zaufanie cesarza, tak, iż oddał mu prawie nieograniczoną władzę nad osobnym krajem; posiada zmysł sprawiedliwości silnie wyrobiony, orjentuje się dobrze w machinacjach żydowskich przeciw Chrystusowi: „Nic nie znajduje winy w tym człowieku". Łuk. 23, 4. Serce ma dobre, nie mogąc przekonać zaciekłych żydów, chce w nich wzbudzić uczucie litości: „Oto Człowiek"; nawet trwogę czuje wobec wyższości Jezusa. A jednak wiara i łaska nie oświeciły go. Jak się to stało, gdy tylu innych napewno gorszych znalazło w Jezusie miłosierdzie? Wczytując się w scenę przedstawiającą Jezusa u Piłata znajdziemy odpowiedź Piłat wyczuwał w Chrystusie Panu coś nadzwyczajnego i pyta Go: „Tyś jest król...?", a gdy słyczy dalej z ust Jezusa: „Ja się na to narodziłem..., abym świadectwo dał prawdzie", Jan 18, 37, wzgardził tą prawdą. Pytaniem: „Co jest prawda?" nie prawdy szuka, bo się odwraca, nie czeka na odpowiedź, wychodzi; okazuje wzgardę dla prawdy, jakby chciał powiedzieć: Prawda? — te dociekania nie dla mnie. Ja jestem zarządcą tego kraju, me zadanie utrzymać tutaj panowanie rzymskie. Oświecony Rzymianin nie bawi się w mrzonki religijne; jestem wzorowym urzędnikiem, pełnię obowiązki należycie, nie kradnę... to winno wystarczyć. Przyjdzie chwila, że prawdę postawi na równi ze zbrodnią, siła brutalna u niego ponad prawdę: „mam moc ukrzyżować cię, i mam moc puścić cię". Jan 19, 10.

Zlekceważona prawda w osobie Jezusa, sprowadziła gniew Boga. Kiedy dumny Rzymianin nie schylił karku przed prawdą, dopuścił Bóg, iż drży przed bożkiem, który nań zgubę sprowadził, a który zwie się bojaźń ludzka. Pod groźbami niełaski cesarza znikły jego wybitne zalety. (Męczennicy oparci na prawdzie Bożej nie odstąpili od swych przekonań mimo najsroższych mąk). Krok za krokiem spada Piłat coraz bardziej w zło. Dumny wobec Chrystusa, staje się tchórzem przed żydami; o dobrem sercu staje się nieludzki, twardy, okrutny, czego świadectwem biczowanie Jezusa; sprawiedliwy staje się niesprawiedliwym, całe jego poczucie sprawiedliwości sprowadza się do czczej ceremonji umycia rąk: „Nie winienem ja krwi tego sprawiedliwego". Mat. 27, 24. Przed chwilą sędzia, teraz morderca. A co najokropniejsze, że skazał z całą świadomością niesprawiedliwie Tego, który jego we wieczności osądzi. To jest historja zlekceważonej łaski — przed czem broń nas Boże!

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

20 stycznia	niedziela	Fabjana i Sebastjana
21 „	poniedz.	Agnieszki p. m.
22 „	wtorek	Wincentego i Anastazji m.
23 „	środa	Zaślubiny N. M. P., Rajmunda
24 „	czwartek	Tymoteusza b. m.
25 „	piątek	Nawrócenie św. Pawła Apost.
26 „	sobota	Polikarpa b. m., Pauli



Modlitwa Świętej Rodziny w Nazarecie.

Działalność Sekcji dla walki z demoralizacją w Krakowie w roku 1934.

Od redakcji. Wobec tego, że walka z demoralizacją wszędzie jest dziś aktualną, zamieszczamy poniższe sprawozdanie, które niejednemu środowisku poda choć w skrócie gotowy sposób zabrania się do tej nadwyraz bolesnej a pilnej sprawy.

Myśl o systematycznej walce z demoralizacją kiełkowała w Krakowie jeszcze przed wojną światową. Zapoczątkowało ją Towarzystwo im. Ks. Piotra Skargi, zaś bezpośrednio po wojnie Sodalicja Panów. Zamierzenia te nie przynosiły jednak spodziewanych wyników.

Dopiero z chwilą rozwoju A. K. walkę z demoralizacją rozpoczęto planowo. Z inicjatywy Rady Dekanalnej A. K. stworzono przed rokiem „Sekcję dla walki z demoralizacją", której celem ciągłe tępienie demoralizacji w społeczeństwie w jakiejkolwiek ona przejawia się formie. Sposobem działania to nietylko walka ze złem, objawiającem się obecnie ale i praca pozytywna to znaczy zapobieganie złu, a więc praca przeważnie wychowawcza.

W całym szeregu posiedzeń, które odbyła Sekcja, omawiano szczegółowo program pracy, który stale się udoskonala, bo w pracy nabiera się coraz więcej doświadczeń, a Sekcja pragnie to działanie prowadzić życiowo z możliwie skutecznym wynikiem.

Przyszliśmy do przekonania, że *wydatne wyniki pracy osiągniemy: 1) przez dobrą organizację wewnętrzną, 2) przez prowadzenie pracy w porozumieniu z władzami administracyjnemi i zakładami naukowo-wychowawczemi, 3) gdy zainteresujemy nią całe społeczeństwo katolickie i dobrze myślące jednostki czy organizacje. 4) gdy to działanie rozpocznie się na terenie całej Polski w ramach A. K.*

Sekcja podzieliła się na następujące *referaty:* I *prasowy,* II *wydawniczy,* III *kinowy,* IV *reklamy ulicznej,* V *obyczajności publicznej* w ścisłem tego słowa znaczeniu. Do każdego referatu należy kilka członków (członkiń), którzy na posiedzeniach pełnej Sekcji przedstawiają sprawozdanie ze swoich czynności, względnie w sprawach ważniejszych przedstawiają wnioski do uchwały. Posiedzenia Sekcji odbywają się dwa razy na miesiąc. Codziennie w godzinach oznaczonych czynni są członkowie dyżurujący.

Z chwilą ukończenia prac organizacyjnych i wychowawczych Prezydjum Sekcji nawiązało stosunki z władzami administracyjnemi i poszczególnemi szkolnemi, gdzie znalazło nietylko zupełne porozumienie dla swoich poczynań ale i szczere poparcie, gdzie to było możliwe. Ogłosiliśmy komunikaty w prasie katolickiej o zadaniach i celach Sekcji, oraz uwiadomiliśmy o tem organizacje na ich zebraniach. Prace te prowadzimy w dalszym ciągu. Zawiadomiliśmy o rozpoczęciu naszych działań wszystkie Instytuty Katolickie w Polsce z prośbą o reorganizowanie na swoim terenie podobnej akcji.

Odnośnie *do działalności prasowej* przyszliśmy do przekonania, że koniecznością życiową dla katolicyzmu jest wydawanie w Polsce katolickiego dziennika, prowadzonego na wysokim poziomie, któryby mógł urabiać opinję katolicką. Potrzeba także więcej dobrze redagowanych pism perjodycznych, a szczególnie literackiego tygodnika dla inteligencji katolickiej. W sprawie pism pornograficznych wydawanych przeważnie w Warszawie i w Łodzi przedłożyliśmy udokumentowany memorjał do Ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o konfiskatę względnie surową cenzurę tych pornograficznych pism. W poszczególnych wypadkach interwenjowaliśmy u miejscowych władz administracyjnych zawsze z dodatnim wynikiem albo u Władz administracyjnych (starostwo grodzkie), w tych miastach gdzie pisma pornograficzne są wydawane. W sprawie *wydawnictw* zwróciliśmy się do wydawców i księgarni z odezwą, aby pomne na swoje dobre tradycje nie wydawały pism bezwartościowych, a co gorsza demoralizujących i aby nie reklamowały książek złych pod względem moralnym, których niestety jest coraz więcej w oknach księgarni. Sekcja zajmowała się także wypożyczalniami książek, których większość znajduje się w rękach żydowskich, niestety tylko z częściowym dodatnim wynikiem.

W dziedzinie kina, prace nasze polegały a) na interwencji u władz administracyjnych w sprawie filmów i fotosów oraz rewij w wielu wypadkach skutecznie b) na wystosowaniu odezwy do właścicieli kin, w której zwróciliśmy ich uwagę na ich zadania i obowiązki w związku z działalnością kina, która może być bardzo dodatnia lub bardzo ujemna zależy od jakości filmów tam wyświetlanych.

Zaapelowaliśmy do ich obywatelskiego poczucia, by wyświetlali w swoich zakładach tylko takie filmy, które mogą przyczynić się do kształcenia i wychowywania tylko zdrowych moralnie obywateli. Stwierdzić bowiem trzeba że bardzo wiele dzisiejszych filmów i fotosów działa demoralizująco na widzów, a szczególnie na młodzież, która dziś stanowi większość bywalców kin. Odezwę tę wysłaliśmy do prasy i I.K.

Wystosowaliśmy odezwę do *kupców* reklamujących środki antykoncepcyjne, niestety ze znikomym skutkiem.

Interwencje w poszczególnych wypadkach, dotyczących działu obyczajności publicznej, były zawsze załatwiane przez odnośnie władze z dodatkim wynikiem.

Pracami naszemi zaczyna się interesować społeczeństwo, nietylko w Krakowie ale i poza Krakowem, skąd otrzymujemy listy.

Coraz częściej zwracają się do nas jednostki i organizacje z żalami głównie w sprawie przedstawień kinowych i pism pornograficznych.

Odnośnie do kina zwracają się do nas, żaląc się na *zbyt liberalną cenzurę filmów oraz zanikanie cenzury szkolnej* filmów. Właściciele kin nie przedstawiają filmów do cenzury szkolnej, powołując się na cenzurę w Warszawie, która zakwalifikowała film „dla młodzieży".

W sprawach tych wystosowaliśmy memorjał do Naczelnego Instytutu Katolickiego w Poznaniu, w którym staraliśmy się udowodnić, że koniecznie należy utworzyć w Warszawie „Centralę dla walki z demoralizacją" której zadaniem byłaby współpraca z Władzami w sprawach filmów, fotosów i wydawnictw pornograficznych. Centrala taka oddałaby nieocenione usługi społeczeństwa w walce z demoralizacją.

Prawnicy członkowie Sekcji opracowują obecnie memorjały, w sprawie kina, plaży i dancingów, które po uzgodnieniu z obowiązującemi ustawami i rozporządzeniami, zostaną przedłożone odnośnym władzom.

Wierzymy, że wyniki pracy naszej Sekcji przyniosą pełne owoce dopiero wtedy, gdy całe społeczeństwo katolickie należycie się zorganizuje w A. K. a katolicyzm okazywać będzie nie słowem, ale czynem we wszystkich dziedzinach życia.

W obronie wywłaszczonych

Przed rokiem zamieściliśmy pod tym samym tytułem korespondencję **z Międzybrodzia Bialskiego,** gdzie to jak wiadomo buduje Państwo wielki zbiornik na Sole. Korespondencja miała nieoczekiwany skutek oto jeden z członków Komisji szacunkowej poczuł się dotknięty słowami prawdy jakie tam wyczytał — a wiadomo prawda w oczy kole — i zaczął niepraktykowanym nigdzie zwyczajem ściągać do Sądu w Kętach Bogu ducha winnych ludzi, trzymał ich tam całemi godzinami i pilnie się wywiadywał kto był autorem tej notatki w „Dzwonie". Dziwne doprawdy metody stosują czasem niektórzy Panowie z prowincji wobec biednych ludzi ale na szczęście tego Pana już w Kętach niema.

Obecnie donosi nam nasz korespondent, że sprawa przesiedlenia gospodarzy Międzybrodzkich i wypłaty odszkodowania za wywłaszczoną ziemię nie postąpiła od roku ani kroku naprzód. Komisje szacunkowe zjeżdżają raz poraz, ściąga się ludzi z daleka i każe się im czekać godzinami po to, by wieczorem głodni i zmarznięci z niczem wracali do domów i czekali cierpliwie przyjazdu nowej Komisji z tym samym skutkiem. I takie postępowanie z ludźmi, którzy mają ponieść dla Państwa ciężką ofiarę, powtarza się od szeregu miesięcy. Zakazano też gospodarzom poprawiać zabudowania, z tej racji, że wywłaszczenie ma rzekomo natychmiast nastąpić. Tymczasem już czwarty rok upływa, a ludzie prócz paru gospodarzy nie otrzymali dotąd ani grosza odszkodowania i nie mogą kupić sobie gospodarstwa w innej okolicy, do czego się im obecnie nastręcza dogodna sposobność. Budynki zaś gospodarcze nie poprawione od lat niszczeją coraz bardziej narażając gospodarzy na dotkliwe straty przy ostatecznem oszacowaniu. Rozgoryczenie ludności zwodzonej obietnicami Panów z Komisji rośnie coraz bardziej, wszyscy narzekają na dziwną opieszałość tych czynników co te sprawy przeprowadzają i z utęsknieniem wyczekują chwili, kiedy wreszcie zaczną wypłacać odszkodowanie za zabierane pola i budynki.

Powszechne zgorszenie i oburzenie miejscowej ludności wywołuje fakt, że budowa zapory prowadzona jest nawet w niedzielę i święta. Czyżby ustawa o spoczynku niedzielnym nie miała obowiązywać przy robotach publicznych w Międzybrodziu? To też ludzie nie wróżą stałości tej zaporze wznoszonej z pogwałceniem przykazań Boskich i kościelnych. Ale nie dziwota, skoro budowę samej zapory oddano podobno firmie żydowskiej (tak przynajmniej można wnioskować ze składu personalu kierowniczego), która uważa za rzecz małoznaczną poszanowanie dni świętych, odbywając nawet wypłaty w niedzielę podczas sumy, byleby interes szedł. Już 14 lat trwa budowa zbiornika międzybrodzkiego i było chyba już dość czasu na to, by roboty były prowadzone w dni przeznaczone na pracę, której i tak dla wielu brakuje. **P. D.**

Od redakcji. Tyle nasz korespondent. Postulaty ludności uważamy za słuszne i sądzimy, że znajdą rychłe uwzględnienie tam gdzie należy. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Z wiecznego miasta.

W kaplicy sykstyńskiej.

Zwiedzający Bazylikę św. Piotra na Watykanie, chcąc mieć całokształt jedynych na świecie wrażeń, kieruje swe kroki do wspaniałej i imponującej kaplicy t. zw. *„Sykstyńskiej"*.

W XV-tym wieku, za panowania tegoż papieża, Baccio Pintelli zbudował tę kaplicę, nadając jej kształt prostokąta o długości 40 m. o szerokości 13. Podzielona na dwie części przepiękną kratą marmurową, która jest dziełem nieśmiertelnego genjusza Michała Anioła, twórcy sławnej kopuły na kościele św. Piotra na Watykanie, zamyka w sobie t. zw. *„chór"* w którym odbywają się ceremonje papieskie Wielkiego Tygodnia i wiele innych w ciągu roku, na których bywają obecni kardynałowie.

Tutaj też, podczas „konklawe" (wybór papieża), otwierają kartki z głosowaniem pisemnem i takowe zaraz palą, po obliczeniu ilości głosów. Na wspomnianej wyżej kracie marmurowej, przedzielającej kaplicę, stoi ośm, mistrzowsko odrobionych świeczników, wykonanych z jednego kawałka marmuru karraryjskiego.

Wchodząc do kaplicy, odnosi się wrażenie jednego ogromnego obrazu, podzielonego na różne części. Ściany bowiem boczne i sufit, całe są pokryte mnóstwem figur, tak, że w pierwszej chwili trudno jest się w tem wszystkiem połapać.

Ograniczymy się do pobieżnego opisania najważniejszych obrazów. Zanim jednak omówimy je szczegółowo, zaznaczyć wypada, dla lepszego zrozumienia, że nie są to obrazy malowane na płótnie, lecz „a fresco" — to znaczy, specjalnemi farbami wprost na murze, a raczej na świeżo narzuconem i jeszcze mokrem wapnie. Jest to bodaj najcięższy rodzaj zdobnictwa, który wymaga niepospolitej wprawy i rutyny; boć przecież trudno, a raczej nie możliwem jest poprawianie i uzupełnianie na wapnie, które z natury swojej bardzo szybko wysycha.

Nie lada trzeba było więc mistrzów, którzyby podjęli się malowania tak dostojnej kaplicy. Znaleźli się jednak i ku chwale Bożej, a uczczenia majestatu Głowy Kościoła, wzięli się do pracy. I tak: strona prawa zdobiona jest w sceny ze Starego Testamentu, odnoszące się przeważnie do osoby i czynów Mojżesza. Spotykamy tu dzieła mistrzów włoskich jak: Signorelli, Boticelli i Roselli.

Lewa strona poświęcona jest scenom z Nowego Testamentu: Ostatnia Wieczerza, chrzest P. Jezusa i kuszenie, oraz wiele innych. Twórcami obrazów są: Perugino, Ghirlandajo i t. p.

Nad głównemi drzwiami widnieją dwa wspaniałe arcydzieła: św. Michał walczący o ciało Mojżesza (Ghirlandajo) i Zmartwychwstanie Zbawiciela (Fjamingo). Sklepienie kaplicy jest dziełem wspomnianego już Michała Anioła. On to na życzenie wielkiego papieża Juljusza II, podjął się ozdobić sufit, a ozdobić tak, jak nikt dotąd na świecie. Poleciwszy sporządzić rusztowanie według własnego pomysłu, zamknął się sam jeden w kaplicy, nie wpuszczając do środka nikogo, nie wyłączając dostojnej osoby samego papieża Juljusza II, znakomitego znawcy i mecenasa sztuki. Żelazną siłą woli i zdumiewającą energją, potrafił przesiedzieć na wysokości kilkunastu metrów pod sufitem, dwadzieścia całych miesięcy, tworząc nieśmiertelne arcydzieło. W pracy tej, do tego stopnia zawziął się, że nawet poniechał pomocnika, sam przygotowując i rozcierając sobie farby.

Dnia 1 listopada 1509 roku kaplica została otwartą. Trudno wyrazić zachwyt i zdumienie oglądających, którzy przez cały przeciąg trwania pracy, umierali wprost z ciekawości, co też nowego przekaże potomnym wielki Michał Anioł. Papież nie posiadał się z radości i mało nie udusił w serdecznym uścisku wycieńczonego i z nóg padającego mistrza. Wielomiesięczna praca, pomijając wyczerpanie fizyczne, osłabiła tak wzrok Michała, że przez kilka miesięcy nie mógł wogóle czytać w obawie przed grożącą mu ślepotą.

Obrazy zdobiące sufit są treścią zaczerpniętej wyłącznie ze Starego Testamentu. I tak spotykamy tu przeróżne momenty, począwszy od stworzenia świata, poprzez grzech pierworodny, potop — aż po Dawida i Goljata. Oprócz tego wymalowane są postacie Proroków i Sybill.

Wykonanie tych obrazów i figur jest tak doskonałe, że do dziś dnia tłumy malarzy z zapartym oddechem śledzą genjalne piękno linji i kolorystyki. Sufit kaplicy Sykstyńskiej, jest i zostanie niewyczerpaną skarbnicą przebogatej treści dla mistrzów pędzla.

Nie na tem koniec. Pozostaje do omówienia ostatni twór Michała Anioła t. zw. „Wielki Ołtarz".

Jest on odmienny od wszystkich świata. Na podwyższeniu kilku stopni stoi wielki, marmurowy stół, dźwigają srebrny krzyż i sześć lichtarzy. Pozatem, żadnych ozdób, żadnych rzeźb, jeno ściana, przy której stoi, tworzy ogromne, jednolite tło, starczące za najpiękniejsze ozdoby i sztukaterje. Od sufitu, aż po ziemię, pokryta jest ona ogromnem malowidłem, przedstawiającem Sąd Ostateczny. Pomysł do tego dzieła poddała mistrzowi pieśń śpiewana przy zwłokach „Dies irae" — Dzień on, dzień gniewu Pańskiego, świat w proch zetrze! — Świadkiem tego Dawid z Sybillą wszystkiego...

Rzucił tu genjusz malarski nieprzeliczony tłum figur, mnóstwo ciał i duchów otaczających postać Chrystusa, który trzymając w jednej ręce krzyż, drugą groźnie strąca potępionych w ognie piekielne.

Długo, długo stać można przed tą potęgą przeogromną, jaka uderza nas, patrzących i zatopionych w rozpamiętywaniu tej sceny.

Groza jakaś niesamowita ogarnia nas, przenika i mimowoli korzy przed postacią Boga-Człowieka, Sędziego sprawiedliwego.

I trudno jest wprost uwierzyć, że to jest obraz, dzieło rąk ludzkich i ludzkiego umysłu. Duch nieśmiertelny, stworzył ten obraz — olbrzym i umieścił go właśnie tam — gdzie często i najczęściej zasiada Ojciec św. otoczony swym dworem.

Opuszczając kaplicę Sykstyńską, unosi się na całe życie wspomnienie czegoś ogromnego, czegoś — co sprawia niezatarte wrażenie i każe w zachwycie niezmierzonym ugiąć kolano przed potęgą niebiańską, obdarowującą człowieka siłą i mocą twórczą, będącą słabem tylko odbiciem Boga wszechmocnego! • *Marjan Obertyński.*

Polska

Piśmiennictwo czasów niewoli.

Prześladowanie wiary, narodowości i języka, które przyniosły za sobą rozbiory Polski, znalazło swój oddźwięk w piśmiennictwie naszem. Jedni pisarze, którzy pamiętali wolną Polskę, zstąpili do grobu, drudzy przywaleni ogromem nieszczęścia, które spadło na kraj, zamilkli. Miejsca ich zajęli inni, mniejsi talentem, ale zato wyżsi uczuciem i patrjotyzmem. W twórczości tych ludzi przebija tęsknota, i żal za utraconą niepodległością. Stawiają sobie za cel krzewić pamięć przeszłości, wzbudzać miłość Ojczyzny i świadomość obowiązku wobec niej. Taka jest twórczość Juljana Niemcewicza, ks. Pawła Woronicza, wspaniałego kaznodziei, Alojzego Felińskiego, Fr. Morawskiego, Kazimierza Brodzińskiego i innych.

Raz jeszcze odżyły nadzieje na odzyskanie wolności. Było to w czasach zwycięskich wypraw Napoleona. Kto żyw chwytał za broń by przy boku wielkiego cesarza Francuzów wywalczyć wolność pogrążonej w niewoli ojczyźnie. I wywalczono ją, ale nie na długo. Na Napoleona spadła wkońcu lawina klęsk. Utworzone przez niego Księstwo Warszawskie upadło. Umysły tymi wypadkami zajęte mniej zwracały się ku literaturze. Gdy jednak nadzieje pokładane w Napoleonie wcale się nie spełniły, gdy po wojennych zawieruchach przyszły lata względnego spokoju, piśmiennictwo polskie wzniosło się wówczas na nienotowany do tej pory poziom. W całym kulturalnym świecie obserwujemy w tym czasie powszechne odrodzenie się piśmiennictwa, co wywarło również swój wpływ na literaturę polską. Na te czasy przypada działalność trzech wieszczów narodu *Adama Mickiewicza, Juljusza Słowackiego* i *Zygmunta Krasińskiego.*

Niema chyba czytelnika „Dzwonu", który nie zna perły naszej literatury, mickiewiczowskiego „Pana Tadeusza". Wielu czytało zapewne piękne, choć nie dla wszystkich zrozumiałe utwory, Słowackiego i Krasińskiego. Obok tych trzech wielkich nazwisk na okres zwany w piśmiennictwie naszem „mickiewiczowskim" przypada również działalność Antoniego *Malczewskiego,* autora pięknego poematu „Marja", dalej Bohdana *Zaleskiego,* znanego z pięknych śpiewów i dumek, Seweryna *Goszczyńskiego,* uczonego patrjoty, Joachima *Lelewela,* świetnego komedjo pisarza Aleksandra *Fredry* i wielu innych. Niejeden z nich przeżył smutne chwile nieudałego powstania w 1831 roku, czego ślady widzimy w utworach całego szeregu autorów. Podobne ślady w piśmiennictwie polskiem pozostawiło drugie powstanie z 1863 roku. Jego niepowodzenie przekonało wielu, że byliśmy wówczas za słabi na to, by pokonać naszych zaborców. Zrozumiano, że Polaków czeka ciężka praca nad usunięciem błędów i wad, które przyczyniły się do klęski. W pracy tej odegrało zaszczytną rolę piśmiennictwo nasze. Poeta *Wincenty Pol* całe życie pracował na niwie literackiej nad utrzymaniem i utwierdzeniem wiary, prostoty obyczajów, prawości i miłości Ojczyzny. Sławę zyskała mu znana „Pieśń o ziemi naszej". Poważne i smutne gawędy pisał w owych czasach Władysław *Syrokomla.* Ogromne wrażenie na współczesnych robiły pisane przez Kornela *Ujejskiego* „Skargi Jeremiego". W zakresie powieści pierwszeństwo zdobywa *Ignacy Kraszewski.* Był to pisarz niezwykle płodny. W ciągu swego długiego żywota, urodził się w r. 1812, zmarł w 1887, napisał około 300 powieści w 600 tomach. Podobnie na pierwszem miejscu wśród historyków owego czasu, których było kilku, wymienić należy *Karola Szajnochę.* Nie brakło również poetów, którym przewodzi *Cyprian Norwid.* Wogóle czasy te od r. 1863 do chwili odzyskania wolności obfitują w cały szereg talentów literackich. Największe talenty z działających nieco później od wymienionych to *Henryk Sienkiewicz, Bolesław Prus, Eliza Orzeszkowa* i *Adolf Dygasiński* w powieści, *Adam Asnyk Marja Konopnicka, Lucjan Rydel* w poezji, *Stanisław Wyspiański,* wszechstronny w wielu dziedzinach sztuki twórca i wielu innych. Nie wspominamy tych, którzy jak *Żeromski, i Reymont,* działali w czasach niewoli, zdołali jednak u schyłku swego życia dożyć chwili odzyskania wolności,

Większość z pośród nich dobrze się zasłużyła Polsce, przygotowując wszechstronną swą twórczością rodaków na przyjście wielkiej chwili zmartwychwstania ojczyzny. *ak.*

Bartos Gaduła

W ostatniem mojem godaniu rzeknąłem co baby i kobiety mają trzysta procent więcej talentu do godanio jak chłopy. Długo sie nad tem zastanawiałem i przemyślowałem od kogo one ten talent otrzymały i nijak niemogem sie tego dokapować. Że to wójtowo a wedle ostatnich wyborów sołtysowo, ma więcej wygodanio w gębie jak piąci sołtysów, a szósty jej własny sołtys, tak sie jej pytam — powiedźcie mi tes sołtysowo, kto dał babom taki wielki talent do godanio? Wojtowo, cyli sołtysowo, zrobiła do mnie portugalskie ocy i powiado: — A powiedźcie mi Bartosie, cego sie mnie tak głupio pytocie! — Dlacego głupio sołtysowo? — A bo kto nam dał gembę, wargi, język i smak w gębie do jodła, do całowanio, to doł nam i talent do godanio, a dlotego większy niż chłopom bośmy se na to zasłyzyły? — Kiedy wy baby na ten was talent do godanio zasłużyły? — Kiedy, kiedy, a no wtedy Bartosie kiedy Pąnbók Ewę stworzył — Eeeee? Doprawdy? Wiecie co sołtysowo? — Cóz takiego Bartosu? — Mnie sie widzi a mie zdaje, ze chocias talent babski do godanio dał Panbog dla was, baby, bo jakzeby było inacej, to ale Belzebubek z rozkami, poprawił babon ten talencik więncej jak trzeba!... Sołtys co mi posoł paśport na świnkę z cornemi łatkami na grzbiecie i kropkami na usach, poźrał sie na mnie, wdzięcnie przez sekulory, bo trza wiedziec, ze oprócz mosiężnej piecątki gminnej, w jego rękach, cało włodzo sołtysio jest w jenzyku jego sołtysowej, a ona na mnie z gembą: — Głupią i ordenarną koninę powiadocie Bartosie o babach, mocie grzych za to śmiertelny! — Mnie sie zdaje ze lekuśki, powszedni ten mój grzych, bo dużo w niem jest świętej prowdy — odpowiedziołem sołtysowej a ona na to: — Hale hale hale! tako święto prowda, jak ten was belzebubek z rogami jest święty, od którego wase chopskie różne talenty więcej jak od Panaboga pochodzą! Rozumicie Bartosu? — A cobem nie rozumioł, rozumie sołtysowo ale i wy tes zrozumiecie jak wam to zaraz wyośle od kogo was wielgi talent do godanio pochodzi! — Ciekawom! — No to słuchajcie! A ktoz to jak nie Ewa w raju wdała się w pogwarkę z wężem w którego sie belzebubek piekielny przemienił! Co? Hę? Zeby ta niescesno Ewa trzemała jezycek za zebami, bo to cnota nad cnotami, to nie byłoby tela niescescio i kłopotu z grzychem pierworodnem — rozumiecie sołtysowo!? Otworzyła sołtysowo gembe jak stodoła na przednowku, jezyk jej obracoł sie jak kompams w kiesonkowym zygarku, a jo wziąn paśport od sołtysa, złożył do kiesenie i zostancie z Bogiem! posed, zacem sołtysowo przysła do słowa.



J. Em. Ks. Kard. Kakowski składa życzenia noworoczne Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Z Polski.

Z Sejmu i Senatu. Komisja konstytucyjna dyskutująca nad projektem zmiany konstytucji ukończyła swe obrady. W obronie projektu wystąpili 3 senatorowie, oraz sam referent.

Sen. Woźnicki (Str. Lud.) wyraził wątpliwość, aby społeczeństwo akceptowało kiedy obecny stan rzeczy w państwie. Na uwagę zasługują wywody sen. Makarewicza (Zjednoczenie Chrześć.-spol.), który wśród błędów obecnego projektu konstytucji wytknął jako największy: nieustalenie składu senatu i sposobu jego powoływania, oraz brak ustaw normujących swobody i prawa obywatelskie.

W związku z zarządzeniem składania poprawek do projektu konstytucji sen. Woźnicki w imieniu kl. senatorów Ludowych żąda uchylenia projektu, jako nie mającego ani zrozumienia, ani uznania w społeczeństwie polskiem.

W Komisji budżetowej sejmu pos. Zieliński z Klubu Narodowego krytykował politykę zagraniczną Rządu, podając za przykład stosunki polsko-gdańskie — Senat gdański rozwiązał stronnictwa polityczne w Gdańsku, uznając, że rewolucja narodowo-socjalistyczna obowiązuje i tutaj. Policja gdańska otrzymała mundury niemieckie; układ zawarty między żeglugą Polską, a Hamburgiem, oddaje linje okrętowe między Gdynią a Wschodem Niemcom. Bierność Min. Spr. Zagr. — twierdził mówca — w tych kwestjach jest widoczna.

Przyjęto budżety min. komunikacji, sprawiedliwości i rolnictwa. Krytyce poddano działalność komorników w Małopolsce. — Na kolei zapowiada się wprowadzenie nowych motorówek i lokomotyw elektrycznych, a w sprawie rolnictwa przyspieszenie działalności oddłużeniowej.

Cała Polska oczekuje obiecanego expose, które ma być wygłoszone przez min. Becka po powrocie z Genewy, a dotyczyć ma naszej polityki zagranicznej, która w ostatnich czasach jest także nadzwyczaj ciekawa.

Samorządy mają przeprowadzić wielkie oszczędności w wydatkach, atoli muszą pamiętać o pokryciu niedoborów z lat ubiegłych i długów.

Dużo hałasu w gazetach wywołuje nadal sprawa projektów przymusowych bibljotek gminnych, których prowadzenie miałoby znów spaść na barki nauczycieli, jakby oni już i tak nie mieli dość różnych „społecznych" zajęć, które odbijają się nawet na wydajności ich pracy w szkole.

Prezydent Gdańska, Geiser, witany w Warszawie jakby premjer obcego państwa, podkreślił w przemówieniach, że Rządy w Polsce są bardzo zbliżone do programowych poczynań hitlerowców i domagał się nowych ustępstw gospodarczych dla Gdańska. Rokowania o tem mają się odbyć w Genewie. — Dlaczego nie na miejscu?

Urzędnicy złożyli p. Premjerowi memorjał w sprawie zwrotu opłat za dzień w szkołach prywatnych, ulg kolejowych, pomocy lekarskiej i tp.

Wielki zjazd nauczycielstwa obradował w Warszawie nad nowym statutem Związku Nauczycielstwa Pol. Również Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych odbyło swój zjazd w sprawach zawodowych.

Stada wilków pojawiły się na Kresach i na Podkarpaciu. Zdarzyły się wypadki pożarcia ludzi. Urządzono wielkie obławy.

Niezwykłą jest karjera niej. Mandelbauma, żyda z Lublina, który przeszedł na luteranizm, był komisarzem w Petersburgu razem z Leninem, po r. 1926 wrócił do Polski i przewawszy się Drzewieski jest dziś profesorem i dyrektorem gimn., wiceprezesem Związku Nauczycielstwa Pol. i członkiem Pań. Komisji Oświecenia.

J. E. ks. Biskup Augustyn Łosiński z Kielc obchodzi 25-lecie swej sakry biskupiej i rządów diecezją kielecką.

Do Częstochowy przybyła ze Śląska niemieckiego pielgrzymka w liczbie około tysiąca pod przewodnictwem ks. proboszcza Mayera.

Na terenie Lwowa powstały Izby Katechizmowe, w których w niedziele zbiera się uboga dziatwa w godzinach popołudniowych dla nauki religji pod przewodnictwem pań z różnych katolickich stowarzyszeń. Nauka religji urozmaicona śpiewem i pogadanką pociąga biedną, opuszczoną dziatwę. Po nauce religji dziatwa otrzymuje ciepły posiłek. W okresie świąt Bożego Narodzenia rozdano dzieciom przy choince ciepłe ubrania i obuwie. Takie izby katechizmowe założono już w całym szeregu parafij lwowskich. Siedemdziesiąt dziewcząt zajętych w różnych pracowniach korzysta z nauki religji przez cały okres roczny, a potem składa egzaminy. Ta ofiarna działalność pań ze Stowarzyszeń: Katolickich uzupełnia pracę kapłanów na ambonie i w szkole.

Projekt ustawy o poborze odsetek za zwłokę w daninach daje szerokie uprawnienie min. skarbu, gdyż daje mu pełne prawo regulowania stopy procentowej od zaległości we wszystkich daninach publicznych.

Państwową nagrodę literacką otrzymała Iłłakowiczówna, należąca do nielicznej w Polsce grupy katolickich literatek.

„Kurs dla narzeczonych" trwający cały miesiąc urządziło Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej w Poznaniu. Program kursu obejmował praktyczną naukę gospodarstwa domowego, pielęgnowanie niemowląt i chorych, oraz wykłady, wygłaszane przez fachowców. W kursie wzięło udział 41 druchen. Wyniki pracy wykazały, że inicjatywa była bardzo pożyteczna.

W Pelplinie odbył się zjazd misyjny, który miał na celu oświetlenie trudności, z jakiemi spotyka się obecnie akcja i propaganda misyjna i dostosowanie kierunku pracy misyjnej do potrzeb doby obecnej. Na zjazd przybyło przeszło 100 księży.

W kinoteatrach prawie całej Polski ogromnem powodzeniem cieszy się polski historyczny film „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy", wyprodukowany przez chrześcijańską wytwórnię „Rymofilm" w Warszawie. Liczba widzów wskazuje, że ogół pragnie zdrowych i porządnych filmów, nie tandety żydowskiej.

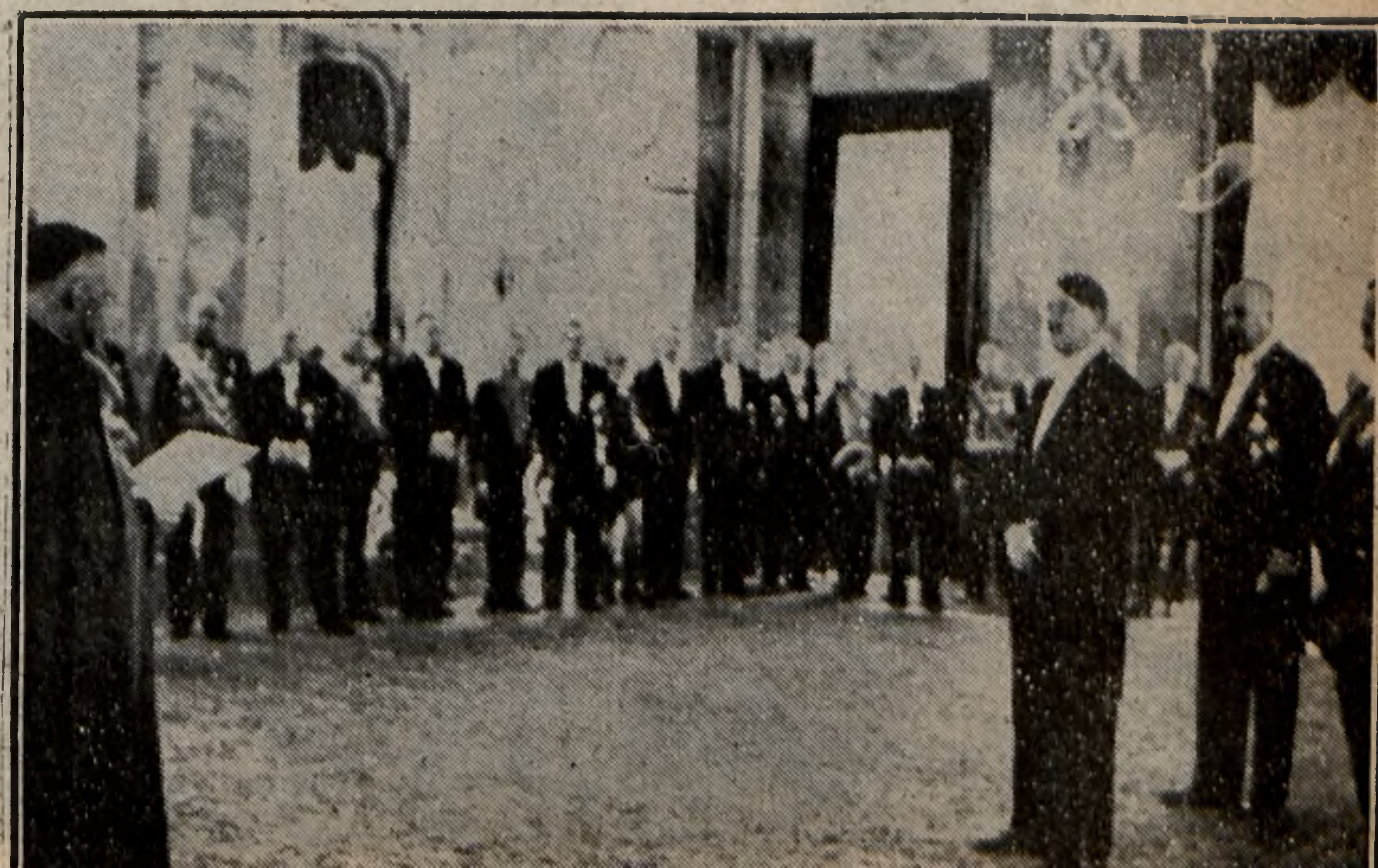
Bydło za węgiel. Na podstawie układu, Irlandja będzie kupować większą ilość węgla w Anglji, wzamian za wywóz na tę samą sumę bydła. Przewidują, że eksport węgla angielskiego do Irlandji wzrośnie o przeszło 10 miljonów centnarów rocznie, wywóz zaś bydła z Irlandji do Anglji zwiększy się o 150 tysięcy sztuk. — Umowa ta jest niekorzystna dla Polski, wstrzyma bowiem dowóz naszego węgla do Irlandji.

Ze świata.

Rozwój Kościoła w ciągu 1934 roku. W roku ubiegłym przybyło w Kościele katol. 13 nowych diecezyj, wskutek czego ogólna ich liczba z 1154 wzrosła do 1167. Liczba wikarjatów apostolskich wzrosła z 256 na 266, zmniejszyła się liczba prefektur apostolskich ze 104 na 102. Spadła również liczba misyj i prowincyj „sui iuris" z 37 na 35.

Liczba członków **kolegjum kardynalskiego** z 56 spadła że śmiercią kardynała Bourne do 52, w czem 26 Włochów i 26 cudzoziemców. Na 20 kardynałów kurjalnych dwóch jest cudzoziemcami, mianowicie Francuz kardynał Lepicier i Hiszpan kardynał Segura y Saenz. W ciągu roku zmarło 4-ch kardynałów: Ehrle, Mori, Piotr Gasparri i Bourne. Ogółem za **pontyfikatu Piusa XI zmarło 55 kardynałów.** Mianowano w ciągu roku 1934

Kanclerz Hitler przyjmuje życzenia noworoczne od przedstawicieli obcych państw.



blisko 60 nowych biskupów i arcybiskupów, zmarło natomiast tych wysokich dostojników Kościoła około 50-ciu.

Stolica Święta udzieliła katolikom leningradzkim przywileju przystępowania do Komunji św. wieczorem w niedzielę z zastrzeżeniem, że od g. 18 nie będą przyjmowane żadne pokarmy. Przywilej ten ma na celu umożliwienie przebywającym w sowietach katolikom wypełniania obowiązków religijnych.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku pod adresem Ojca św. nadeszły wielkie ilości depesz i listów z życzeniami od monarchów, naczelników państw., szefów rządów i innych wysoko postawionych osobistości. Nadto liczne powinszowania nadesłały organizacje katolickie wszystkich krajów, przedewszystkiem narodowe instytucje Akcji katolickiej.

Ojciec św. przyjął ministra spraw zagranicznych Francji Laval'a. Rozmowa nacechowana serdecznością trwała 50 minut. Laval ofiarował Ojcu św. trzy wspaniałe wydane tomy historji Francji. Następnie minister przedstawił Ojcu św. córkę, której Papież wręczył złoty różaniec. Po audjencji Laval udał się do bazyliki watykańskiej, gdzie, ukląknąwszy, modlił się przed ołtarzem Najświętszego Sakramentu i przy konfesji św. Piotra. Papież odznaczył ministra wielkim krzyżem orderu Piusa.

Wizyta, jaką minister Laval złożył po audjencji papieskiej kardynałowi sekretarzowi stanu, nie była samym tylko aktem kurtuazji dyplomatycznej, posiada ona wielkie znaczenie w rozwoju wzajemnych stosunków między państwem i Kościołem we Francji. W rozmowie między ministrem Lavalem i Kardynałem Pacellim poruszono m. in. bardzo obszernie zagadnienie Wielkiej odpowiedzialności rządów w obliczu mnożących się niebezpieczeństw natury duchowej i moralnej. — Minister Laval, przyznając słuszność wywodom kardynała Pacelliego o szkodach, jakie pod względem religijnym i moralnym wywołuje wśród młodzieży wychowanie antychrześcijańskie, oświadczył, że i w krajach, gdzie stosunki między Kościołem i państwem nie zostały uregulowane umowami prawno-politycznemi, w walce o moralne wartości kultury europejskiej rządy podzielać muszą troski Stolicy Świętej.

Jest nadzieja, że w dziedzinie szkolnej rząd francuski weźmie pod uwagę sprawę wychowania chrześcijańskiego młodzieży.

Ojciec św. udzielił audjencji pielgrzymce Polaków, członków Akcji katolickiej z diecezji łódzkiej.

Na najbliższej sesji Ligi Narodów min. Laval podejmie próbę przywrócenia współpracy polsko-francuskiej, do czego zagranica przykłada wielką wagę.

Układy francusko-włoskie zakończono pomyślnie, tak w sprawie konwencji, gwarantującej niepodległość Austrji, jak też w sprawie ustępstw francuskich w kolonjach. Porozumienie dotyczące Austrji opiewa, że Francja i Włochy zobowiązują się do zgodnego współdziałania w razie zagrożenia jej niepodległości, oraz zaproszą wszystkie graniczące z nią państwa, a potem Polskę i Rumunję do podpisania takiego paktu.

Podobno kwestja ograniczenia zbrojeń była także przedmiotem obrad i zgodzono się załatwić sprawę tak, aby Niemcy mogły wrócić do Ligi Narodów czyli inaczej — zalegalizować ich zbrojenia.

Wkrótce ma nastąpić wizyta Flandina i Lavala w Londynie, gdzie mają być omawiane nast. zagadnienia: 1) rozbrojenie, 2) powrót Niemiec do Ligi Nar., 3) wskrzeszenie paktu wschodniego. Uznanie zbrojeń niemieckich ma nastąpić po przystąpieniu tychże do paktu rzymskiego i wschodniego. Mała Ententa uznała już wyniki układu rzymskiego.

Program działalności młodzieży katolickiej we Włoszech w bieżącym roku opiera się w pierwszym rzędzie na zadaniach: 1. urządzanie kursów instrukcyjnych dla katechetów świeckich, 2. propaganda prasy katolickiej, 3. wzmożenie działalności na rzecz misyj katolickich i 4. opieka nad biednymi i opuszczonymi chorymi.

Hiszpański minister sprawiedliwości ogłosił zarządzenie, mocą którego zezwala się kongregacjom religijnym na zakładanie nowych placówek zakonnych.

Masoni porwali i umieścili w szpitalu warjatów profesora Bosse z Montreux w Szwajcarji, poprzednio próbowali porwać innego działacza antymasońskiego, wskazującego na związek masonerji z żydostwem.

Nowy Premjer jugosłowiański Jewticz oświadczył, że rząd pragnie najszybciej utrwalić współpracę państwa z Kościołem katolickim przez konkordat.

Węgierska cenzura filmowa nie dopuszcza do wyświetlania filmów z życia amerykańskich i innych przestępców po doświadczeniu, że np. jeden napad na bank bandyci urządzili sposobami, przedstawionemi w filmach amerykańskich. Istotnie jest to szkoła zbrodni, jak i „nasz" „Tajny Detektyw".

Radjo moskiewskie nadało wśród pieśni amerykańskich Murzynów modlitwę zatytułowaną „Przybliż się do Jezusa". Sześciu funkcjonarjuszów radja natychmiast usunięto, a kierownika stacji zmuszono do publicznego „przeproszenia" słuchaczów za tę transmisję.

W Palestynie, w Tel Aviv, centrum żydowskich kolonij w hucie szkła pracują — polscy robotnicy, dla których urządzono „opłatek". — Jakoś do ciężkiej pracy nawet w swej ojczyźnie nie kwapią się żydzi, różni betarowcy czy jak się tam nazywają!

Kanadę nawiedziła katastrofalna powódź. Lody zabarykadowały ulice miast.

Sodalisi meksykańscy proszą, aby w modłach jubileuszowych sodalicje marjańskie całego świata uwzględniły uciemiężonych katolików w Meksyku i rozpoczęły na ich intencję krucjatę modlitwy.

Obywatele Zagłębia Saary mieszkający w Warszawie mogli bez wizy wyjeżdżać na dzień plebiscytu.

Za niedozwoloną agitację plebiscytową pozbawiani są obywatele Zagłębia Saary prawa głosowania.

Z Krakowa.

Z cyklu wykładów naukowych (dla inteligencji) z dziedziny etyki katolickiej, po przerwie świątecznej wygłosi pierwszy wykład **ks. E. Kosibowicz T. J.** n. t., „Sumienie chrześcijańskie". Wykład odbędzie się w czwartek 17 stycznia o g. 18-tej, w Domu katolickim, sala niebieska, II. p. Bezpłatne karty wstępu obowiązują. — Następne wykłady wygłosi 24 stycznia **prof. U. J. ks. dr. Wł. Wicher** n. t. „Zło moralne", — 31 stycznia: **O. Bonawentura Podhorodecki O. F. M.** n. t. „Istota cnót chrześcijańskich".

W Krakowie odbyła się od 6 — 15 b. m. II. światowa konferencja syjonistów-rewizjonistów, zwanych betarowcami. (Brith Trumpeldor). Dążą oni do powstania państwa żydowskiego po obu stronach Jordanu. Mają też być bojownikami, którzy z bronią w ręku będą realizować ideę państwa żydowskiego. Daj im Boże — dla nas będzie lepiej, gdy nas opuszczą. Organizacji przewodzi W. Żabotyński.

Pomarańcze wobec zniżenia cła, potaniały i cena ich ma wynosić od 15—25 gr. za sztukę.

Rumuńskie Towarzystwo Numizmatyczne w Bukareszcie mianowało swymi członkami honorowymi wielu członków tegoż towarzystwa w Krakowie.

Na ulicy Kopernika zastrzelił akademik, Tad. Jost, akademiczkę Zofję Targowską i popełnił samobójstwo.

Senzację wzbudziło w apelacji krak. uwolnienie podsądnych, oskarżonych przez urzędnika, któremu w rozprawie udowodniono łapownictwo. Wobec tego uznano, że jego oskarżenie nie zasługuje na wiarę.

Na Dębnikach kupcy chrześcijańscy wnieśli skargę przeciw niej. H. Feffermannowi (żyd) zato, że nawet w dzień Bożego Narodzenia handlował ku oburzeniu katolików, który odwołali się do policjanta. — Ale czy to tylko ten jeden sklep żydowski był wtedy otwarty?

Nadal utrzymuje się wielka liczba zachorzeń na ospę wietrzną (20) i szkarlatynę (15), ogółem w ciągu tygodnia było 54 wypadków chorób zakaźnych.

Firma katolicka przy ul. Sławkowskiej Zdanowicz, przestała istnieć; towary jej rozsprzedano na licytacji za bezcen. Kupowali żydzi którzy potem mogą towary sprzedawać po „jednolitej" cenie. Polskie Two Handlowe i tak nie otrzymało ani połowy swej pretensji.

Zmarł ostatnio w wieku 96 lat najstarszy biskup świata ks. Redvood. 2) W dzień nowego roku zmarł kardynał Bourne, prymas Anglji. W pogrzebie jego wziął udział J. Em. Ks. Prymas Hlond.





Rekolekcje zamknięte dla Panien z dekanatu skawińskiego odbyły się w grudniu ub. r. (początek 16 XII) w domu rekolekcyjnym na Górze Ukrzyżowania w Kalwarji Zebrzydowskiej. Ćwiczeniami duchownemi, w których wzięło udział 63 uczestniczek, kierował ks. R. Stojanowski proboszcz skawiński. Uczestniczki dziękują ks. proboszczowi Stojanowskiemu i zarządowi A. K. dekanatu skawińskiego za urządzenie tych świętych ćwiczeń. (*Z. T.*)



Błąd drukarski: w nrze 3/193 str. 36, w artykule „Pisarze dobrej i złej woli" — zamiast prof. F. Krowski ma być prof. F. Strowski.

Co nam piszą.

Kraków — Biały Prądnik. Parę razy w tym roku była już mowa w naszej gazetce o Białym Prądniku, a szczególnie o tej jego części, która należy do parafji św. Szczepana, a więc do Krakowa — to tak zwana kontumacja, baraki przy ul. Prądnickiej. Komitet parafjalny (z p. Osadcową na czele) opiekował się wprawdzie nędzą tamtejszą, wiele robił i ks. Ciszowski ze Zakładu ks. ks. Misjonarzy. — Lato to jeszcze pół biedy, zresztą Liga Katolicka przeprowadziła tam półkolonję a część dzieci korzystało z kolonji w Lubniu. Ale zima! Kilkanaście osób w jednej izbie, zdarza się i 15 dzieci, bo dwie i trzy rodziny mieszkają razem. Zimno, brudno, ciasno, ciemno, ani bawić się, ani uczyć. Poprostu siedlisko nędzy moralnej i materjalnej.

Staraniem zacnych serc, przy naprawdę szczerej życzliwości Magistratu otrzymała Sekcja opieki pozaszkolnej, Katolickiej Ligi Okręgowej lokal w barakach, szczupły bardzo, niedostateczny, ale w każdym razie jest oparcie, możliwość pracy. A że to tak odległy punkt i trudno Śródmieścia tam dochodzić nieocenioną jest pomoc i opieka ks. Ciszowskiego. Konieczne stworzenie miejscowego lokalnego Komitetu opiekuńczego.

Prowadzi się przedszkole dla dzieci od 2—7 lat (dostają śniadanie i skromny obiad — zupę z chlebem) a popołudniu świetlicę dla dzieci szkolnych, około 130, w przedszkolu 70. Starsze dostają tylko podwieczorek, uczą się, i tak się cieszą że mogą usiąść przy stołach, w jasno oświetlonej ciepłej izbie! A potem bawią się, czytają. Z łaski dobrych ludzi jest już trochę zabawek dla dzieci mniejszych, dla starszych gry towarzyskie i książki. Książek do czytania mają już blisko 200 (40 z Tow. Piotra Skargi) drugie tyle czeka na introligatora. Zapewne pracę tę wykonają dzieci same pod kierownictwem fachowej siły. Ale na potrzeby kulturalne tej dzielnicy to za mało i 1000 książek nie byłoby za dużo, byle dobrych!

Na św. Mikołaja, oprócz słodyczy, rozdało się 90 sztuk odzieży, przeważnie jednak były to rzeczy drobne: bielizna, swetry. Brak wielu ciepłych rzeczy, najkonieczniejszych. Na gwiazdkę nie można już było obdarzyć dzieci, jedynie drzewko ozdobiono własnymi wyrobami dzieci, trochę cukierków i pierników. Ale tak piękna praca jest zagrożona — w ciągłej niepewności w dalsze istnienie. Dałby Bóg, by nie zaszła konieczność zwinięcia tak ważnej a jednak bardzo kosztownej placówki.

Władze tak rządowe jak i samorządowe, Inspektorat szkolny, okazują wiele serdecznej życzliwości i pomocy, ale mimo to Sekcja opieki pozaszkolnej Katolickiej Ligi Okręgowej walczy z ogromnemi trudnościami finansowymi. Otwarta w listopadzie kosztowała ta placówka dotąd, z najprymitywniejszem urządzeniem 1158 zł. 85 gr..

Ufamy Bogu i pomocy dobrych ludzi — społeczeństwo nie dozwoli chyba, by upadł tak ważny posterunek pracy społecznej, katolickiej.

Z Kobierzyna. — Na terenie naszej miejscowości, coraz silniej zaczyna tętnić życie katolickie, mimo, że zaledwie kilka miesięcy, jak posiadamy swojego duszpasterza. Po pracach wstępnych, jak zaprowadzenie żywego różańca, przyszła kolej na zorganizowanie akcji miłosierdzie, która obejmuje narazie około 30 członków wspierających. Zadaniem jej, jest opieka, i wspieranie materjalne, najuboższych w naszej miejscowości.

Z innych ważnych spraw, to hojne dary na nasz ubogi kościół pozbawiony najważniejszych sprzętów liturgicznych, i tak: SS. Klaryski ze St. Sącza, ofiarowały cenny biały ornat, Arcybr. Najśw. Sakramentu z Krakowa ornat czerwony, (którego wogóle nie było, a SS. Zakonne z Zakładu Kobierzyńskiego ornat czarny, którego również kościół nie posiadał. Obywatelstwo tut. pospiesza z datkami pieniężnemi, zwłaszcza w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, w którą dobrowolnie opodatkowuje się na rzecz kościoła. Niektórzy sprawiają brakujące aparaty i tak p. Firlit sprawił wieczną lampkę, która jest pierwszym większym darem tut. obyw. Za wszystkich dobrodziejów, odprawił nasz Przewiel. Ksiądz. w dzień Bożego Narodzenia Mszę św. pasterską. **I. Mirek.**

Marcyporęba. Życie naszej parafji, jak i wielu innych, przedstawia się w obecnych czasach bardzo źle. Wszystkiego tu brakuje, a najbardziej pieniędzy. Na wsiach brak jest warunków higjenicznych, szpitali, ubrania, opału. Jest teraz po wsiach bardzo liche odżywienie, a jeszcze co najważniejsze, brak oświaty. Wszystko to co wyżej wskazałem, świadczy o wielkiej nędzy wsi polskiej.

Bardzo daje się odczuwać brak mieszkań. Ileżto ja sam znam takich miejsc, że w jednej izbie gnieździ się kilka rodzin. Gospodarstwa chłopskie są aż zanadto obciążone długami hipotecznemi. — A gdy zdarzy się że chłop chce pożyczyć kilkanaście nawet złotych, — nigdzie niedostanie, bo nikt nie rozporządzania większą gotówką.

Jakżeż często się zdarza (sam znam takie wypadki), że nie jednego gospodarza we wsi niestać nawet na kupno pudełka

H. S.

Dusze dzikiego Zachodu.

68

Przewodnik ryknął wściekle i skoczył do metysa

— Wiesz, kogo mamy przeciw sobie? — zawołał, podobniejszy do upiora, niż do człowieka.

Na dźwięk tych słów, zdumienie Ravue'a nabrało lekkich cech przestrachu.

— Kogo?! — zapytał, oddając strzał do jednego z przeciwników, który niebacznie odsłonił ramię i kawałek czoła, chcąc lepiej mierzyć z poza kamieni. Ramię opadło bezwładnie, palce wypuściły strzelbę a metys zwrócił szeroko otwarte oczy na Lindengratha.

— Kogo?! — zapytał powtórnie, widząc, że Lindengrath stoi nieruchomo, nie odpowiadając i jakby nie mogąc zamknąć ust po ostatniem słowie.

Lindengrath zaczął mrugać powiekami, poruszył szczęką, począł drżeć, chwiać się. Ravue zrozumiał; przewodnik dostał postrzał, w chwili gdy z nim rozmawiał. Skoczyć, pochwycić go w ramiona i wpaść z nim między swych wojowników, było dla metysa dziełem paru sekund. W tym momencie posłyszał głos jednego z Indjan, który wołał do niego:

— Uciekajmy od bonancy! Wszelki opór na nic! Ratujmy przynajmniej życie! Tam Cierpiąca Skała, Szary Niedźwiedź i wszyscy myśliwi ze San Francisco! — Jesteśmy zgubieni!

Metys zadrżał na moment, ale odrazu opanował się.

— Odwrót! — rozkazał czerwonoskórnym. — Nasi wojownicy już blisko przełęczy! — Pomóżcie mi dźwigać Lindengratha!

Nastąpiła gorączkowa ucieczka pod gradem kul. Biali parli z takim uporem i zaciętością, że Indjanie nie mogli im sprostać: zostali poprostu zepchnięci

zapałek. Z tego powodu w większości domów wiejskich, idą spać, gdy tylko mrok zapadnie, ponieważ nie mają pieniędzy na naftę i zapałki.

Słuchałem przed kilkoma tygodniami przez radjo feljetonu, w którym prelegent mówił o wykorzystaniu obecnie długich wieczorów na wsi, ażeby je wypełnić pożytecznem czytaniem dobrych książek i gazet. — Tak, panie prelegencie! Czytaliby teraz na wsi z wielką rozkoszą książki i gpazety, ale skąd ten biedny lud wiejski weźmie na to pieniędzy? — Chcąc co sprzedać trzeba wszystko dać prawie darmo, a chcąc co kupić musimy płacić drogo.

Na wsi artykuły pierwszej potrzeby jak: cukier, sól, zapałki, nafta, skóra, drzewo i żelazo, — są tak drogie, że chłop polski nie może ani marzyć o nabywaniu tych przedmiotów. Już teraz słychać po wsiach narzekania, że jeżeli rząd nie pospieszy z pomocą ludności wiejskiej, to wszystko to może się skończyć bardzo katastrofalnie w niedalekiej przyszłości.

I na zakończenie tego artykułu jeszcze coś o życiu naszej parafji. Od czasu jak nasz Ks. Patron Kl. Niegłos opuścił w dniu 15 sierpnia 1934 niebyło jeszcze żadnej korespondencji w naszym „Dzwonie Niedz.". — tak jakbyśmy spali, nie pracowali. Pomimo kryzysu, staramy się jakoś żyć i pracować dla polepszenia bytu materjalnego i duchowego naszej parafji. W tej naszej pracy pomaga nam młodym nasz obecny ksiądz Dyrektor K. S. M. Jan Wolny, — który bardzo żywo interesuje się naszem życiem. I tak, urządził nam nasz ks. Dyrektor trzydniowe rekolekcje na święto młodzieży męskiej, urządziliśmy także uroczystą akademję. Tak samo bardzo uroczyście obchodziła nasza parafja święto Chrystusa Króla. Niedawno nasze K. S. M. ż. i męskie odegrały dwa razy z wielkiem powodzeniem jasełka.

Jak z tego szanowni Czytelnicy widzą, pomimo tylu wyżej opisanych różnych niedomogów życiowych, pracujemy ochotnie na chwałę Bożą i pożytek wolnej Rzeczypospolitej.

Stanisław Jucha.

W Dobrej zmarł 3. stycznia r. b. ś. p. **Jan Kuziel**, emeryt kolejowy i właściciel osady rolnej, w 69 roku życia. Był założycielem i przewodniczącym Oddziału K. Stowarzyszenia Mężów, członkiem bractwa różańcowego, szkaplerza karmelitańskiego, oraz Armji ś. Krzyża. Pielgrzymował do Rzymu i do Ziemi św.

To też żywy przykład, codzienne przychodzenie zdaleka na Mszę św. i do Stołu Pańskiego było dla całej parafji i gdziekolwiek się udawał nieustającą nauką wzorowego życia katolickiego. Takiem też było jego pożycie domowe, pełne poświęceń, byle tylko na każdym kroku urzeczywistnić ideał rodziny chrześcijańskiej.

Teraz to odczuła cała parafja, że ubył nam ktoś bardzo drogi, rycerz Chrystusowy, nie do zastąpienia. Więc go żegnamy z nieopisanym żalem i serdecznem wspomnieniem. —

Sod Mar. Gedeon Chodzyński,



O. Florjan Rogowski, zasłużony kustosz krakowskiego konwentu OO. Bernardynów, promotor Arcybractwa Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny obchodził 16. XII. ub. r. 25-lecie kapłaństwa. Staraniem Arcybractwa odprawił w tym dniu O. Jubilat uroczystą sumę, kazanie zaś okolicznościowe wygłosił O. Dr. Piotr Wilk Witosławski. Na popołudniowej akademji chór Stow. Młodzieńców Arcybractwa odśpiewał szereg pieśni, referat o dogmacie i czci Niepokal. Poczęcia N. M. P. wygłosił O. Wilk Witosławski, dzieci wygłosiły piękne deklamacje a Kółko Amatorskie Arcybractwa odegrało sztukę p. t. „Przebaczenie Niepokalanej. Życzono czcigodnemu O. Jubilatowi ad multos annos! (T).

Wikarówka Marjacka będzie budowana.

Sprawa wikarówki Marjackiej, która dzięki mąceniu I. K. C. tak długo się wlokła i niepotrzebnie zajmowała czas tylu urzędom, była rozpatrywana 11. b. m. w Ministerstwie spraw wewn. Konferencja odbyta przy udziale wicemin. Korsaka, prezyd. Krakowa Dr. Kaplickiego i wybitnych rzeczoznawców wydała opinję za planem budowy przedłożonym przez Komitet Marjacki z ks. Inf. Dr. Kulinowskim, a opracowanym przez arch. F. Mączyńskiego. Przerwana budowa wikarówki z wiosną będzie zatem niewątpliwie podjęta na nowo. — Zwycięża nie krzykactwo lecz fachowość i rozsądek. Tak być powinno.

Rekolekcje zamknięte w Domu rekol kcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Styczeń: mężczyźni 27—31. — **Luty:** kapłani 4—8; panny ponad lat 30 10—14; matki 24—28.

Początek rekolekcyj pierwszego dnia o g. 8 wieczór, koniec — ostatniego dnia rano. Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, winien się zgłosić podając swój dokładny adres. Z Domu rekol. otrzyma „kartę przyjęcia". — Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d. płaci się 10 zł. zamożniejsi składają zwykle 14 zł. — Przy zgłoszeniach na rekolekcje należy podać swój stan i zawód.

ZAWIADOMIENIA.

Zebranie Członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego odbędzie się we wtorek 22 stycznia 1935 r. o godzinie 19.30 w lokalu własnym, przy ul. Gołębiej 6, II p. Referat p. t. „Współczesne zagadnienie gospodarcze" wygłosi p. Dr. R. Radzyński, radny ławnik m. Krakowa i wicedyr. Izby Handlowo-Przemysłowej. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Wieczór kolęd i pastorałek w sobotę 19 b. m, godz. 18. w Sali Niebieskiej Domu Katolickiego.

siłą do przełęczy i do wnętrza kotliny. Tutaj obie strony walczące rozdzieliły się automatycznie, i, jakby na umówiony znak, bitwa ustała. Tak biali, jak i czerwoni uformowali się w zwarte gromady i z bronią w ręku stanęły dwa oddziały, nieruchomo, naprzeciw siebie.

Lecz zanim przyszło do dalszej rozprawy, wystąpili z szeregów Cornewall, Clittoff i Cierpiąca Skała. Wódz Szoszonów dał znak, że zamierza przemówić. Siouxi, jakkolwiek wrogowie, uszanowali osobę parlamentarza, który był znany, mimo młodego wieku, jako dzielny i szlachetny wojownik, i zachowali się spokojnie. Metys nie sprzeciwiał się rozejmowi, gdyż chciał wykorzystać tę chwilę, by opatrzyć ciężko rannego Lindengratha. Cierpiąca Skała mógł więc bez przeszkód zabrać głos.

— Wojownicy Siouxów znają mnie — rozpoczął. — Chcę raz przemówić do nich, nie jako wróg, lecz jako syn jednego niegdyś i wielkiego, czerwonego narodu, do swoich rodaków, czerwonych mężów. — Widziałem waszą odwagę i waszą waleczność. I bolałem niezmiernie nad tem, że okrutny zbieg okoliczności kazał się nam spotkać, jako nieprzyjaciołom. Nie życzyłem sobie tej nieprzyjaźni nigdy; wyście ją spowodowali! Widzicie, że się nie boję; — stoję tu przed wami, wystawiony na wasze pociski, — nie bronię się, — zabijcie mnie, jeśli macie odwagę twierdzić, że kłamię! — Wyruszyliśmy, żeby schwytać kilka bladych twarzy, które są tak samo naszymi, jak i waszymi wrogami, albowiem są wrogami wszystkich czerwonych mężów i wszystkich uczciwych ludzi. Ci biali mieli swoich sprzymierzeńców; posłałem więc po moich Szoszonów, by im dorównać liczbą. Stu wojowników wyruszyło na moje wezwanie. Wy napadliście na nich po drodze bez najmniejszego powodu, — i pomimo, że obecnie pokój panował między naszymi szczepami, wymordowaliście ich wszystkich; równocześnie połączyliście się z naszymi nieprzejednanymi wrogami... C. d. n.

Dział rolniczy.

Kiedy marzną rośliny.

Przy dzisiejszym stanie techniki i wiedzy, potrafi rolnik do pewnego stopnia skutecznie walczyć zarówno z chorobami roślinnemi, pasorzytami zwierzęcemi i niekorzystnemi warunkami glebowemi. Prawie bezsilny jednak staje się w walce z mrozem, posuchą i gradem. W pewnym atoli stopniu może rolnik ochronić rośliny od większych następstw nieodpowiedniego przebiegu czynników atmosferycznych (mrozu, śniegu, wiatrów, odwilży). Jeżeli naprzykład mamy bujną ozimine, co często ma miejsce z żytem, — mogą zajść dwa wypadki: albo taka bujna roślinność, gdy spadną na nią śniegi. na niezamarzniętą glebę, żyje i oddycha silnie, a nie mając tlenu (powietrza), dusi się i następuje wyprzenie, albo o ile przetrwa dobrze zimę, to na wiosnę dalej szybko rosnąc buja, a w końcu wyłoży się i da poślad. Żeby powstrzymać zbyt silny wzrost ozimin spasają ją, gdy ziemia w spodzie zamarznięta, by racice, kopyta zwierząt nie popsuły powierzchni roli. Zmniejszona masa liści mniej potrzebuje tlenu, a z drugiej strony zahamowany wzrost nie dopuści ani do wyprzenia, ani do wylegania. Gdy w zimie spadnie dużo śniegu i pokryje grubą warstwą nie zamarzniętą ziemię, trzeba dopuścić powietrze do roślin, czy to rozkopując śnieg kultywatorem, czy obsypnikiem lub kołem, robiąc dziury w śniegu, aż do spodu, by powietrze dopuścić do roślin. Jeśli zaś mamy po wierzchu roślin zamarzniętą lodowę powłokę — to połamać ją należy wałem kolczastym lub pierścieniowym — inaczej udusi się ozimina z powodu braku tlenu. *Przy suchej mroźnej zimie z wiatrami a bezśnieżnej, rośliny mogą wymarznąć. By się od tego zabezpieczyć, robić można potrząskę z gnoju, naci ziemniaczanej* (zwłaszcza koniczyny, lucerny są b. wdzięczne za takie pokrycie), którą po ustaniu mrozów na wiosnę usuwa się. Taka potrząska jak kożuchem okryje sobą rośliny. W ogrodach i sadach, niekiedy stosują rozpalanie ognisk z chrztu, których dym chroni od mrozu, gdy już soki zaczęły krążyć w drzewach.

Śmierć roślin z powodu przemarznięcia występuje u różnych roślin przy różnych temperaturach. Dla każdego prawie ziemiopłodu, są inne krańcowe granice obniżenia się temperatury, których przekroczenie powoduje ustanie życia i śmierć. Wymarzanie zależne jest od wielu okoliczności, jak od gatunku uprawianej rośliny i stopnia jej rozwoju, od jakości ziemi, jej położenia i t. d. Pszenica i żyto ozime są n. p. pod tym względem wytrzymalsze, aniżeli rzepak lub lucerna, koniczyna, groch, owies. I tak „punkt śmierci“ naci zielonej ziemniaka leży przy 2.2 stopnie Celzjusza poniżej zera, średnio przy — 2.8 stop. C. Punkty przemarznięcia roślin leżą między — 2 do 65 stopni Celz., a nawet przy jednym rodzaju roślin zachodzą pewne różnice. Również różnie wrażliwemi na niskie temperatury są poszczególne części roślin. Oznaczenie śmierci z powodu mrozów jest nieraz trudne. U drzew mrozy powodują często rozdarcia, tworzenie pecherzyków, pęknięcia, nabrzmiałości, u roślin zbożowych działa mróz bardzo podobnie jak grad.

Co do ozimin, to żyto znosi niskie temperatury dobrze; wytrzymuje ono bez okrywy śniegowej mrozy dochodzące do 25 stopni Celzjusza, jeżeli jest dobrze rozwinięte i niema silnych wiatrów, — pod okrywą śniegową znosi i większe mrozy. Pszenica zaś gorzej przetrzymuje mrozy od żyta.

Wszelkie obniżenia temperatury w czasie wegetacji (wzrostu) i krążenia soków, są o wiele niebezpieczniejsze dla roślin, aniżeli wtedy, gdy znajdują się one w stanie spoczynku zimowego. Zabójcze działanie mrozu polega bowiem na tworzeniu się wewnątrz rośliny (w komórkach) kryształków lodu w postaci igieł, które powodują rozrywanie się części roślin, a zwiększa się w miarę im więcej wody zawierają tkanki roślin. *Instr. roln. A. Mayer.*

Dostawy dla wojska.

Armja nasza dla wyżywienia ludzi i koni potrzebuje znacznych ilości ziemiopłodów i produktów hodowlanych. Ponieważ ceny płacone przez wojsko za dostarczone produkty są dobre, przeto bardzo wskazanem jest, aby rolnicy zajęli się dostawami dla naszej armji, pomijając wszelkie pośrednictwo. O ile jednak część zboża wojsko zakupuje bezpośrednio od rolników, to dostawy mięsa całkowicie znajdują się w rękach pośredników, którzy doskonale na tem zarabiają, płacą bowiem rolnikom bardzo niskie ceny, sami zaś otrzymują od wojska znacznie wyższe. Warto więc zająć się tą sprawą.

Aby nie doznać zawodu, trzeba pamiętać, że wojsko, tak ludzie, jak i konie muszą się odżywiać codziennie i stale. Nie można więc podjąć się dostawy jednorazowej, w małej przytem ilości, bo żołnierzy niepodobna zostawić bez żywności. Jasną jest więc rzeczą, że pojedynczy rolnik dostawy podjąć się nie może, gdyż wymaga ona bądź posiadania bardzo dużego gospodarstwa rolnego, bądź znacznego kapitału. Co jest jednak niemożliwe dla jednego, staje się łatwe dla gromady. Jedno gospodarstwo może mieć do sprzedania mniej więcej jedną krowę, 2 karmiki i kilka lub kilkanaście centnarów zboża, żyta lub owsa. Jest to dla wojska niewystarczające. Ale 100 takich gospodarstw może się już podjąć dostawy 50—60 sztuk bydła, 100—150 karmików i 500—1000 centnarów zboża, a to może wystarczyć dla wyżywienia najbliższej formacji wojskowej. Najlepiej, aby to zrobić organizacyjnie, a czego nie zrobi jednostka, to wspólnemi siłami jest całkiem łatwe.

Leczenie odmrożonych grzebieni u drobiu.

W czasie silnych mrozów zdarzają się często u drobiu odmrożenia grzebieni. W tym wypadku odmrożone grzebienie i dzwonki należy nacierać gęsim smalcem z kamforą i dobrze rozetrzeć.

Przy silnym mrozie nie należy wypuszczać kur na dwór, a w kurnikach zdejmować grzędy i slać dużo o ile możności słomy, aby kury siedziały na słomie; wtedy nie odmrożą palców u nóg, co na wiosnę powoduje ich odpadanie. Grzebienie i dzwonki w czasie mrozów, dobrze jest smarować jakimkolwiek tłuszczem.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Zwyżka cen lnu w kraju wyniosła w ostatnich tygodniach 20 procent.

Podrożenie ziół leczniczych. W bieżącym roku zaznaczyła się zwyżka cen ziół z powodu zmniejszenia zbiorów, naskutek powodzi, która zniszczyła rośliny lecznicze. Zwłaszcza zbiór rumianku w sandomierskiem i Małopolsce był bardzo mały, z tego powodu podrożał on z $1^1/_2$ na 5 zł. za 1 kilogram.

Wywóz zboża z Polski zagranicę w ciągu 11-tu miesięcy 1934 r. przedstawiał się następująco: żyta wywieziono 4 miljony 139 tys 420 centnarów za 39 milj. 247 tys. zł., jęczmienia 2 milj. 295 tys. 520 cent. za 13 milj. 448 tys. zł., owsa 224 tys. 220 cent. za 2 milj. 666 tys. zł. Eksport kierował się głównie do Belgii, Norwegii, Stanów Zjednoczonych, Austrii. — A więc stale wywozimy zboże z kraju, pomimo słabych urodzajów. Żeby nam tylko chleba własnego nie brakło.

Państwowe Ukraińskie Liceum Rolnicze rząd postanowił założyć w miejscowości Czernica, powiecie żydaczowskim, woj. stanisławowskiem. Liceum rolnicze z językiem wykładowym ruskim otwarte zostanie z początkiem roku szkolnego 1935/36. Nauka trwać będzie 3 lata. — Jest to pierwsza uczelnia rolnicza ruska w Polsce.

Sytuacja w zbycie trzody chlewnej nie ulega nadal żadnej poprawie. Poprawa ta także prawdopodobnie nie nastąpi w pierwszym kwartale bież. roku, dlatego należy raczej ograniczyć produkcje świń tucznych, a w każdym razie nie należy jej bezwarunkowo powiększać.

Z dniem 1-go stycznia 1935 r. nastąpiło dalsze zmniejszenie przez Anglię naszego kontygentu wywozu bekonów o 5 proc.

Pomarańcze w cenie jabłek. Na skutek zawarcia umowy handlowej polsko-hiszpańskiej i zniżki cła na owoce południowe, do kraju przybyły transporty tanich pomarańcz i mandarynek. W drobnej sprzedaży 1 kg. najlepszych pomarańczy kosztuje 1 zł. 80 gr. do 2 zł., czyli za jedną pomarańczę płaci się 20—40 grosozy. Zniżka cen objęła też pomarańcze włoskie. — Konkurencja dla owoców krajowych jest więc nie do zniesienia i zagraża rodzimej produkcji sadowniczej.



Zima już w pełni. Na drzewach okiście skrzącego śniegu — gdzieś daleko dzwonią sanie... Mróz... Szczęśliwi, którzy w taki czas mają ciepły kąt, suknie i strawę. W taki czas szczególnie trzeba zaopiekować się tymi, którym chłodno i głodno... Zajrzyjmy do ich chat, do ich piwnic i strychów — z pomocą!

KSIĄŻKI.

M. Sabatowicz: Zdobyłeś mnie sercem. Teatr dla Młodzieży Męskiej. Poznań 1934. S. A. „Ostoja". C. 0.80 zł.

Treść sztuki sięga głęboko w życie. Bezrobocie młodych, deprawacja komunistyczna, walka z pokusą, poświęcenie dla dobra sprawy — oto elementy składające się na całość tej sztuki. Typy charakterystyczne bardzo silnie zarysowane — sytuacje tragiczne. Sztuka współczesna, o podkładzie społecznym, z idealnem podłożem myślowem bardzo dobrze napisana, przy wielkiej prostocie środków reżyserskich i dekoracyjnych.

Tadeusz Tomaszewski: Kółko abstynenckie. Poznań 1934. S. A. „Ostoja", Cena 1.40 zł.

W KSM. rozwija się coraz pomyślniej idea abstynencka. Coraz liczniej powstają osobne kółka abstynenckie. Kółkom jednak brak było wskazówek, w jaki sposób mają pracować. Brak ten wypełnia niniejsza broszura. Treść jej jest organizacyjna. Nie obejmuje ona samego zagadnienia alkoholizmu, a potrąca o zagadnienia ideowe o tyle tylko, o ile jest to potrzebne dla lepszego uwypuklenia omawianych kwestyj.

Bardzo gruntownie omawia zagadnienia: Potrzeby i cele kółek abstynenckich. Utworzenie kółka. Jego prace wewnętrzne i zewnętrzne. Metody pracy. Dobór, przymioty i obowiązki członków. Kierownictwo kółka. Plan pracy stały i aktualny. Regulamin kółka w łonie KSM. Na zakończenie podane są wyniki z przeprowadzonej w KSM. ankiety oraz obfita literatura.

KSM. oraz wszelkie inne organizacje pracujące na polu abstynencji otrzymały w książce p. Tomaszewskiego wyczerpujący, fachowy podręcznik pracy, który przyczyni się niewątpliwie do dużego rozwoju ruchu abstynenckiego.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwia „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166-40.